

Paradoks

Phoenix, Arizona, USA
17 stycznia 1965 roku

1 Możecie usiąść. Długo czekałem na możliwość ponownego przybycia do Phoenix i cieszę się naprawdę, że mogę być tutaj dzisiaj po południu. Chętnie przebywam w Phoenix. Tu odczuwam zawsze, że jestem wśród ludzi, którzy są moimi przyjaciółmi i miłują mnie. Stąd wywodzą się ludzie, którzy od lat modlą się gorliwie za mnie. Przypominam sobie jeszcze pierwsze tutejsze zgromadzenia z bratem Outlaw, bratem Gracia i innymi kaznodziejami z tego miasta. Jak Pan błogosławił już wówczas, kiedy dopiero co rozpocząłem moje zgromadzenia! Od tego czasu miały w Phoenix miejsce potężne zgromadzenia. W moim sercu jest coś trudnego do wytłumaczenia.

Już jako chłopiec chciałem zawsze przyjechać do Phoenix. Dużo czytałem o pustyni. Gdy byłem jeszcze małym chłopcem napisałem nawet kilka krótkich wierszy o Arizonie.

Cieszę się, że mieszkam teraz tutaj. Już od roku jestem tutaj. Niewielu można znaleźć takich, którzy są tutaj dłużej. Każdego, kogo spotykam, pytam: „Czy pochodzisz stąd?”

„Tak, jak to tutaj jest. Mieszkam tu już tyle i tyle czasu”.

Przypuszczalnie musiałbym pójść do rezerwatu Apaczów, by znaleźć prawdziwego tubylca.

Niedawno zapytał mnie ktoś: „Bracie Branham, jak podoba ci się w Arizonie?”

Odpowiedziałem: „Mieszkać w Arizonie - to było jednym z największych życzeń w moim życiu i Bóg to spełnił”.

2 Znajdujemy się tutaj bezpośrednio przed konferencją Kupców Pełnej Ewangelii, która odbywa się raz w roku. Dzisiaj po południu spotkaliśmy się na zebraniu wstępnym konferencji, która, jak myślę, rozpoczyna się w czwartek wieczorem. W ubiegłych latach miałem zawsze przywilej prowadzenia zgromadzeń przed rozpoczęciem konferencji.

Brat Williams jest moim bardzo dobrym przyjacielem, a także siostra Williams. Ci ludzie zajmują szczególne miejsce w moim sercu. Zawsze mnie zapraszają i dlatego cieszymy się, że możemy dzisiaj po południu skorzystać z tego zaproszenia.

Na podium widzę także brata Fullera, brata Jewela Rose'a, brata Tony'ego Stromei'a z Tucson, brata Bordersa, naszego zarządcę kampanii i naszego dobrego, starego brata Arganbrighta. Razem stoczyliśmy dużo trudnych walk z tej strony rzeki i oczekuję, że pewnego dnia po drugiej stronie rzeki będę razem z nim mieszkał.

3 Nie przypominam sobie nazwiska tego brata. Jak się nazywasz, bracie? Al Brewer. Jego twarz jest mi znajoma. Czy to ty tłumaczysz czasem głuchym? Tak jest.

Cieszymy się, że możemy mieć was wszystkich tutaj. Przed chwilą widziałem także moich przyjaciół z Arkansas. Gdy byłem tutaj pierwszy raz, powiedziałem wam, że wszędzie, dokąd idę, spotykam kogoś z Arkansas. Jestem pewny, że także w niebie zobaczę niektórych z Arkansas, ponieważ to są naprawdę wierni, lojalni ludzie.

4 Zazwyczaj przemawiam bardzo długo, lecz tym razem zadałem sobie trud i zanotowałem niektóre miejsca Pisma, by wyrazić się zwięźle. Chciałbym także modlić się za chorych w czasie mojego pobytu w Phoenix.

Poselstwo, które mi Pan powierzył, zawiera nieraz drażliwe rzeczy. Tak było w każdym wieku. Próbowałem jak najlepiej trzymać się go. To jest coś szczególnego. Jeślibym nie powiedział tego, co Bóg mi przekazał, albo gdyby to nie było od Boga, wtedy nie znaleźlibyśmy tego w Słowie. Jednak jeśli jest to w Słowie jako obietnica na tę godzinę, wtedy odczuwam, że postępuję właściwie, gdyż próbuję trzymać się tylko tego, co On obiecał na tę godzinę.

Często, gdy ktoś nie zgadza się z teologią innych, odwracają się bardzo szybko od was. Tak nie powinno być. Zawsze próbuję znaleźć przyjaciół w tych wszystkich różnych denominacjach i kościołach i nigdy nie sprzecam się z tymi braćmi. Idę do ich zborów wszędzie tam, gdzie pozwalają mi przyjść i przemawiać. Nie powinniśmy przecież dzielić się z powodu małej rozbieżności zdań.

5 Jednak wy wiecie, że gdybym mówił coś innego niż to, co jest w moim sercu, wtedy

byłbym obłudnikiem. Przenigdy! Może będę musiał pewnego dnia stanąć przed Nim jako grzesznik, ale nie chciałbym Go spotkać jako obłudnik. Chcę być szczery. Gdybym powiedział: „Po prostu opuszczę to jedno, aby wszyscy inni temu i owemu wierzyli”. Jakim byłbym wtedy człowiekiem? Nie miałibyście wówczas zaufania do mnie, a ja nie mógłbym mieć zaufania do Boga albo do samego siebie, gdybym tak łatwo zawierał kompromisy.

Każdy potrzebuje czegoś, o czym jest przekonany. Swoją wiarę można oprzeć tylko na tym, czego jest się pewnym. Lecz jeśli nie macie pewności, jeśli jeszcze macie pytanie, zostawcie to, aż otrzymacie pewność.

6 Billy rozdał zapewne karty do modlitwy, jak mu poleciłem. Myślę, że mi powiedział, że to zrobił. Za chwilę zawołam niektórych i będę się za nich modlił. Jeśli zostanieie wywołani, lecz nie jesteście pewni, że Bóg jest lekarzem i was uzdrowi, wtedy nic wam to nie pomoże, że przyjdziecie tutaj, ponieważ nie zostanieie uzdrowieni. Jeżeli jest jeszcze coś i mówicie: „W moim życiu jest coś, co najpierw musiałbym uregulować”, wtedy załatwcie to i przyjdźcie znowu do rzędu do modlitwy.

Uzdrowienie jest chlebem dla dzieci. To rozumiemy. Ono jest zawarte w pojednaniu. Pojednanie jest przeznaczone w pierwszej linii dla duszy. Uzdrawienie zawsze poprzedzało poselstwo. To był środek, by zgromadzić ludzi.

Wielu wspiera zgromadzenie uzdrowieniowe, wielu przychodzi do zgromadzenia uzdrowieniowego albo do zgromadzenia lokalnego, lecz jeśli chodzi o zbawienie biednej, zgubionej duszy, wtedy niewiele ludzi jest tym zainteresowanych. Jednak to jest najważniejszą rzeczą. Boże uzdrowienie, nabożeństwa lokalne są tylko, jak to mawiał brat Bosworth, „przynętą na haczyku”. Rybie pokazuje się przynętę, nie haczyk.

7 Chodzi o to, by pozyskać uwagę ludzi, aż możecie im rzeczywiście zaprezentować wasze poselstwo. Bóg postępował tak w każdym wieku. Zawsze istniały zgromadzenia uzdrowieniowe. Jeśli to jest prawdziwa kampania uzdrowieniowa, wtedy zawsze będzie jej towarzyszyć poselstwo. Znak nie będzie dany tylko dla znaku, lecz poprzedzi poselstwo.

Wierzę, że to samo stało się, gdy Pan wysłał mnie przed siedemnastu laty, abym modlił się za chorych. Powstało wielkie rozbudzenie wśród ludzi. Wielu wielkich sług Bożych rozpoczęło kampanie uzdrowieniowe. Lecz przy tym nie chodzi tylko o samą kampanię uzdrowieniową. Jeśli idzie się dalej w tym samym kierunku, w którym szło się zawsze, wtedy coś się nie zgadza, wtedy kampania uzdrowieniowa nie była od Boga. Najpierw chodzi o pozyskanie uwagi, a potem musi nastąpić poselstwo.

Gdy Jezus wystąpił i uzdrawiał chorych, był On dla wszystkich wielkim prorokiem, lecz kiedy zaczął im głosić prawdę Ewangelii, kim był i w jakim celu przyszedł, wtedy nie był już popularny. Tak było w każdym wieku i tak pozostanie.

8 Dzisiaj i jutro po południu jesteśmy tutaj w tym samym audytorium. Za każdym razem zgromadzenie rozpoczyna się o godz. 19.00. Czy to się zgadza, bracie? O godz. 19.30 jutro i we wtorek wieczorem. W środę jesteśmy w Ramada Inn, a w czwartek rozpoczyna się konferencja. Jeśli Pan zechce, chciałbym być tutaj przez cały czas.

Jestem tutaj jako wasz brat i pomocnik w Królestwie Bożym, by wam pomagać w każdy sposób, jak tylko potrafię. Może nie jestem w stanie odpowiedzieć na wasze pytania, lecz jeśli będziemy się o to modlić i zwrócimy się do Boga nie włączając w to naszych własnych poglądów, wtedy zrozumiemy je na pewno.

9 Jeśli jesteście chorzy, to życzyłbym sobie, bym mógł was uzdrowić, jednak tego nie potrafi żaden człowiek. To już się stało. Uzdrawienie leży w was - to wasza wiara w dokonane dzieło, które Bóg wykonał w Chrystusie Jezusie na Golgocie. Poza tym nie ma uzdrowienia. Poza tym nie ma wybawienia. Żaden zbór, żadna denominacja, żaden rytuał - nic nie ma w sobie zbawienia. Jezus Chrystus - On był zraniony za występki nasze i Jego ranami zostaliśmy uleczeni. ON był zraniony za nasze występki. Jego sińcami zostaliśmy uleczeni. Wszystko jest napisane w czasie przeszłym. Na tym polegamy.

Dzisiaj po południu mam tylko dwadzieścia lub trzydzieści minut czasu, by głosić. Potem wezwiemy rząd do modlitwy. Zazwyczaj dochodzą każdy dzień nowi ludzie, dlatego zawsze rozdawane są nowe karty do modlitwy. Uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, wszystko, co Bóg zezwolił, by modlić się za każdego chorego, który

przychodzi z prośbą o modlitwę.

W razie pilnej potrzeby, jeśli ktoś jest umierający, to zwróćcie się do brata Williamsa albo do Billy Paula, żeby tacy zostali ulokowani w jakimś pomieszczeniu. Może nie mogą siedzieć albo są umierający i trzeba się natychmiast za nich modlić, wtedy przynieście ich do jakiegoś pomieszczenia, żebym niezwłocznie mógł do nich dotrzeć.

10 Jednak jest o wiele lepiej, jeśli nie przychodzicie dopiero w takim stanie i jeśli odłożycie na kilka minut wasze dogmaty, to, w co wierzycie i słuchacie dość długo, co mówi Pismo, aby zobaczyć, co Bóg czyni z tym, co obiecał. To zbuduje waszą wiarę, tak, że może nawet nie będziecie potrzebować rzędu do modlitwy albo kogoś, kto by się za was modlił. Wy jesteście już uzdrowieni, jeśli tylko temu wierzycie. Chodzi jedynie o to, by podać wam to do wiadomości i uświadomić wam to, co Jezus już dla was uczynił.

To nie jest konieczne, że przychodzicie tutaj, klękacie i modlicie się, aż zostanieie wybawieni. Wy już jesteście wybawieni! Lecz musicie to przyjąć. To nie dzieje się przez waszą modlitwę. To przez waszą wiarę jesteście wybawieni, nie przez modlitwę. Przez wiarę jesteście zbawieni. Tak samo jest z uzdrowieniem. Jestem pewny, że to rozumiemy.

11 Jeśli są obcy wśród nas, to chcemy was powiadomić, że ani ja, ani ta grupa, w której teraz jestem, Kupcy Pełnej Ewangelii, nie reprezentujemy jakiejś denominacji albo organizacji. Znajdujemy się tutaj jako wierzący chrześcijanie ze wszystkich denominacji. Każdy jest mile widziany. Cieszymy się z waszej obecności. Mówicie: „Należę do pewnego zboru. Czy mogę prosić o modlitwę?” Nie musicie nawet należeć do zboru. Nie musicie nic więcej robić, jak tylko przyjść tutaj i wierzyć Bogu. Nic więcej nie musicie robić. Resztę czyni Bóg.

12 Otóż, ja - ja używałem jednej Biblii, od czasu kiedy rozpocząłem prowadzić kampanie uzdrowieniowe względnie modlić się za chorych. Przed około osiemnastu laty otrzymałem w Houston, Teksas, od brata Kidsona i jego grupy, Biblię. Używałem tej Biblii na całym świecie, aż była zupełnie zniszczona czytaniem i wypadały kartki.

Teraz otrzymałem nową Biblię. Nie jestem przesądny i mam nadzieję, że także wy nie uważacie mnie za przesądnego. Kiedy ta Biblia została mi wręczona, znajdowały się w niej jedwabne zakładki. To jest taka sama Biblia, jaką miałem przedtem.

13 Brat Kidson podarował mi swego czasu Biblię Scofielda, lecz nie z tego powodu, że zgadzam się z uwagami Scofielda. Niektórzy z was będą, inni nie będą. Chcę was tylko powiadomić, że nie używam Biblii Scofielda, ponieważ temu wierzę, lecz dlatego, że on podzielił ustępy Biblii tak przejrzyście. Ona była jedną z najlepszych moich Biblii i tak się do niej przyzwyczaiłem. Dlatego posługuję się wciąż tą Biblią. Gdybym posiadał Biblię Thompsona Chaina, byłoby lepiej. Wtedy szybciej znalazłbym podobne miejsca odnoszące się do mojego tekstu.

Kiedy otworzyłem Biblię, pierwsza zakładka dziwnym sposobem znajdowała się w miejscu, które donosi o tym, jak Salomon poświęcał świątynię Bożą i chwała Boża, nadnaturalna chwała Boża, nappełniła budowlę, tak, że kapłani nie mogli sprawować swojej służby.

Druga zakładka leżała w Księdze Ezdrasza, gdzie lud, który powrócił z niewoli, na nowo poświęcił świątynię.

Trzecią zakładkę, na której jest wypisane moje imię, otrzymałem od mojej żony, która bez żadnego zamiaru włożyła ją do Biblii, do Marka 11, 22. Włożyła ją tam po prostu odruchowo, a to było to miejsce, gdzie jest napisane: „... Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznies się i rzuć się w morze! ...” Wy wszyscy, którzy słuchacie taśm, wiecie, że jest to dokładnie to miejsce Pisma, na które powołałem się wtedy, kiedy zostały powołane do istnienia wiewiórki.

14 Niezwykłe było jeszcze to, że na tej zakładce był odtworzony mój ulubiony ptak, rudzik ptak z czerwoną piersią. Według legendy ten ptak był początkowo brązowy, lecz gdy w owym dniu umierał na krzyżu pewien człowiek, tak współczuł temu człowiekowi, że podleciał do niego i próbował wyciągnąć gwoździe. Przy tym krew spłynęła na jego pierś i od tego czasu jego pierś jest czerwona. W taki sposób i ja chciałbym spotkać mojego Zbawiciela; z Jego krwią w mojej piersi, mianowicie na moim sercu.

To jest moje pierwsze poselstwo, które przynoszę w tym zgromadzeniu w Phoenix. Phoenix jest czymś, co wychodzi z niczego. Dokładnie to czyni Bóg. ON bierze coś, co

jest niczym, i robi coś z tego.

Moje trzydzieści albo czterdzieści minut trwające poselstwo dzisiaj po południu nosi tytuł: „Paradoks”. Do tego chcę potem przeczytać tekst Pisma.

15 Przed kilkoma laty, gdy rozpocząłem moją służbę, prosiłem was o podanie mi Biblii. Wielu z was to widziało. Wziąłem Biblię, otworzyłem ją gdzieś i powiedziałem: „Panie, gdzie jest poselstwo dla mnie?” Ona otworzyła się na Księdze Jozuego rozdział pierwszy, obojętnie jaką Biblię mi podaliście.

Pewnej nocy miałem wizję, która wam wszystkim jest znana. Widziałem Biblię zstępującą z nieba i rękę z mankietem na rękawie przesuwającą się wzdłuż pierwszych dziewięciu wierszy Księgi Jozuego.

Z niej będę czytał dzisiaj mój tekst Pisma. On jest napisany w rozdz. 10, wierszu 12.

Zanim otworzymy Biblię, pochylmy na chwilę głowy do modlitwy. Podczas gdy nasze głowy i serca są pochylone, chciejmy pomyśleć o tym, że to nie ma być zwyczajne zgromadzenie. Te mamy przecież zawsze. Chciejmy prosić Boga o to, mianowicie każdy z nas, by to było szczególne zgromadzenie, tak dalece, żeby obecność Boża była z nami podczas całego zgromadzenia.

16 Ojciec Niebieski, jesteśmy wdzięczni za ten wielki i wspaniały przywilej, że możemy być zgromadzeni dzisiaj w tym wielkim audytorium w Phoenix z tymi ludźmi. Jesteśmy w trakcie zbliżania się do Słowa. „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas”. Niechby znowu tak było, Panie, żeby to Słowo stało się ciałem i wylało się na Twój zbór, na Twój lud, żeby się wypełniły obietnice na tę godzinę.

Poznajemy, że czas zbliża się do końca, uchodzi i wpłynie do wieczności. Znajdujemy się na zachodnim wybrzeżu. Jak cywilizacja, tak też Ewangelia przechodziła ze Wschodu na Zachód. Teraz może to tylko powrócić na Wschód. To doszło do końca.

Ojciec Niebieski, prosimy o to, by dla nas była to potężna godzina, byśmy mogli w obecności Ducha świętego oglądać Pisarza tego Słowa, który znowu objawia się nam przez Namiot Zgromadzenia z ciała, odpuszczając nam nasze grzechy i nieprawości. Mamy pewność, że On wierzącemu nie zalicza grzechu, lecz nasze ułomności, podnosi ludzi z wózków inwalidzkich, uwalnia od kul, ślepym daje wzrok i przedłuża życie tych, którzy marnieją na skutek strasznych chorób jak rak, gruźlica w zaawansowanym stadium i in., których lekarze nie są w stanie uleczyć. To przekracza ich możliwości, lecz Ty, o Boże, sięgasz ponad ludzką wiedzę, ponad ich argumentację. Udziel dzisiaj Twoim sługom łaski do głoszenia i słuchania Twojego Słowa na temat „Paradoks”. Prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

17 Otworzymy teraz Księgę Jozuego, rozdz. 1 i czytamy od wiersza 1 do 9:

Po śmierci Mojżesza, sługi Pana, rzekł Pan do Jozuego, syna Nuna, sługi Mojżesza tak:

Mojżesz, mój sługa, umarł. Teraz więc wstań, przepraw się tu przez ten Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi, którą Ja im, synom izraelskim, daję.

Każde miejsce, na którym wasza stopa stanie, dam wam, jak przyobiecałem Mojżeszowi.

Od pustyni i od Libanu aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufrat, poprzez cały kraj Chetejczyków aż do wielkiego morza na zachodzie będzie sięgać wasz obszar.

Nikt przed tobą się nie ostoi, dopóki żyć będziesz; jak byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą, nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę.

Bądź mocny i mężny, bo ty oddasz temu ludowi w posiadanie ziemię, którą przysiągłem dać ich ojcom.

Tylko bądź mocny i bardzo mężny, aby ściśle czynić wszystko według zakonu, jak ci Mojżesz, mój sługa, nakazał. Nie odstępуй od niego ani w prawo, ani w lewo, aby ci się wiodło wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz.

Niechaj nie oddała się księga tego zakonu od twoich ust, ale rozmyślaj o niej we dnie i w nocy, aby ściśle czynić wszystko, co w niej jest napisane, bo wtedy poszczęści się twojej drodze i wtedy będzie ci się powodziło.

Czy nie przykazałem ci: Bądź mocny i mężny? Nie bój się i nie lękaj się, bo Pan, Bóg twój, będzie z tobą wszędzie, dokądkolwiek pójdziesz.

Jozue 10,12-14:

Wtedy-a było to w dniu, kiedy Pan wydał Amorejczyków w ręce synów izraelskich - powiedział Jozue do Pana wobec Izraela: Słońce, zatrzymaj się w Gibeonie, a ty, księżycu, w dolinie Ajalon!.

I zatrzymało się słońce, i stanął księżyc, dopóki naród nie zemścił się na swoich nieprzyjaciółach. Czy nie jest to zapisane w Księdze Prawego? I zatrzymało się słońce pośrodku nieba i nie śpieszyło się do zachodu nieomal przez cały dzień..

A takiego dnia, jak ten nie było ani przedtem, ani potem, aby Pan wysłuchał głosu człowieka, gdyż Pan walczył za Izraela.

18 Niechby Pan darował Swoje błogosławieństwo do czytania Jego Słowa. Temat dzisiaj po południu brzmi: Paradoks.

Sprawdziłem to słowo paradoks, aby być pewnym, co ono znaczy. Według Webstera jest to coś nieprawdopodobnego, lecz jednak prawdziwego. Wy znacie to stare powiedzenie: „Prawda jest dziwniejsza niż coś zmyślnego”. Jeśli ktoś mówi prawdę, brzmi to nieraz nieprawdopodobnie.

19 Znam pewnego człowieka w Colorado. Tam chciano zbadać stan łośia. W jednym stadzie było 21 łosi. Mój przyjaciel polował tam, kiedy przyszli łowczy. Towarzystwo zapłaciło wysoką sumę za pojazdy śniegowe, żeby mogli zbadać stan łośia. On im powiedział: nie musieliście wcale wydawać pieniędzy. Ja mogę wam powiedzieć, ile tam jest łośi,. Lecz oni go wyśmiali i zapytali: „Ile?”

On odpowiedział: „Dziewiętnaście” i dodał: „Było ich dwadzieścia jeden, ale dwa z nich zastrzeliłem”.

Nadzorca polowania wyśmiał go. Wiecie, wolno odstrzelić mianowicie tylko jednego. On powiedział: „Tak, tak, ja wiem”.

Odpowiedział: „Lecz ja to zrobiłem. Było ich dwadzieścia jeden, a dwa zabiłem”.

Nadzorca śmiał się tylko i poszedł. Łosi było rzeczywiście dziewiętnaście.

On zwrócił się do mnie i powiedział: „Widzisz kaznodziejo, wystarczy tylko powiedzieć prawdę, a ludzie jej nie wierzą”. Jeśli powie się prawdę, jest ona faktycznie bardziej nieprawdopodobna niż coś zmyślnego.

20 Księga Jozuego jest właściwie „Księgą Wybawienia” Starego Testamentu. Księgę Jozuego musimy traktować jako „Księgę Wybawienia”. Zbawienie składa się z dwóch części. Ono ma zawsze dwie części: wyjście i wejście. Dopiero te dwie części składają się na wybawienie: wyjście i wejście.

Mojżesz obrazuje prawo, przez które zostali wyprowadzeni z Egiptu. Jozue reprezentuje łaskę, która wprowadziła ich do obiecanego kraju. Inaczej powiedziawszy: prawo i łaska to dwie różne części przykazania Bożego. Pod prawem zostali wyprowadzeni przez Mojżesza, a Jozue wprowadził ich tam.

To ma także znaczenie dla naszego czasu. To przedstawia ich pielgrzymkę. Jak oni byli w drodze do obiecanego kraju, po wyjściu, tak i my wyszliśmy z chaosu świata, z Egiptu, i znajdujemy się w drodze do obiecanego kraju. „W domu Ojca mego wiele jest mieszkań; gdyby było inaczej, byłbym wam powiedział” (Jan 14). Wychodzić i wchodzić.

21 Prawo pozwala nam poznać naszą przewrotność, lecz przez łaskę jest nam darowane przebaczenie. Prawo nie zawiera w sobie nadziei na wybawienie i dlatego nie może prowadzić do doskonałości. Ono nie ma w sobie łaski. Prawo pokazuje wam, że jesteście grzesznikami, lecz łaska mówi, jak możecie się z tego uwolnić. Prawo jest policjantem, który was wrzuca do więzienia, ale wyzwolenie przyniósł Ten, kto zapłacił za was karę. Wyjść i wejść do łaski.

To samo znajdujemy w Liście do Efezjan, któremu w Starym Testamencie odpowiada Księga Jozuego. Księgę Jozuego można by także określić „Listem do Efezjan Starego Testamentu”, ponieważ mu dokładnie odpowiada.

22 Stwierdziliśmy, że Jozue reprezentuje łaskę, względnie pewnego rodzaju „pojednanie”, które nie mogło istnieć równocześnie z prawem.

Tak samo także żadne poselstwo, które pomaga ludowi iść naprzód, nie może zgadzać się z minionym poselstwem. To jest niemożliwe. W tym istnieje dzisiaj trudność. Jezus powiedział: „Nikt nie przyszywa łąty z nowego sukna do starej szaty albo wlewa młode wino do starych kubłaków. One pękają, to je rozsadza”. One nie wytrzymują tego.

Jozue mógł wykonywać swoją służbę dopiero po zabraniu Mojżesza. Patrzcie, tak jest napisane zaraz na początku: „Mojżesz, mój sługa, umarł. Teraz więc wstań, przepraw się tu przez ten Jordan, ty i cały ten lud, do ziemi tej...”. Mojżesz, który symbolizował prawo, wykonał swoją służbę. Prawo wypełniło swoje zadanie.

23 Pierwotnie rozpoczęło się to z łaską. Zanim został im dany zakon, mieli łaskę. W czasie ich pobytu w Egipcie nie mieli zakonu. Nie mieli kapłanów i tym podobnych, a także żadnych przepisów prawnych. Zakon nie był im jeszcze dany. Łaska obdarzyła ich prorokiem. Łaska darowała im także pojednanie: baranka ofiarnego. W tym tygodniu powrócimy jeszcze do tematu ofiary i krwi, gdyż w tym leży wasze uzdrowienie. Zostało im darowane pojednanie, zanim otrzymali zakon. Łaska, istniała przed zakonem, w czasie zakonu i po zakonie.

Jozue symbolizuje łaskę, która istniała wprowadzić już w czasie zakonu, ale nie mogła wejść w życie, jak długo zakon był obowiązujący.

To samo dotyczy zboru w tych ostatecznych dniach. Oni mieli swój czas, osiągnęli swój cel, jednak przychodzi czas, kiedy muszą tego zaprzestać. To musi się skończyć. Także w tej podróży musi zostać osiągnięty stan efeski, jak to było z innymi podróżami. Także w tej podróży musi nastąpić Efez.

Zakon nie mógł zbawić grzesznika, jak już podkreśliłem. On nie był do tego zdolny. Dlatego obiecany kraj symbolizuje dzień łaski. Mojżesz w tej wędrówce nie mógł ich tam wprowadzić.

24 Czy zauważyliście, że podczas podróży mieli trzy etapy swojej podróży. Pierwsza była przygotowaniem we wierze przez złożenie baranka ofiarnego w Egipcie. Potem przeszli przez Morze Czerwone na pustynię. To było odłączenie, przez co jest symbolizowane inne stadium wędrówki.

Po przygotowaniu i uzbrojeniu się doszli do Morza Czerwonego. Tam znowu nie dopisali. Chociaż widzieli tak wiele, co Bóg uczynił, jednak nie wierzyli. Pomimo to nie uwierzyli. Tam przedzielił Bóg Morze Czerwone i przeprowadził ich na drugą stronę. Jest napisane, że wszyscy zostali ochrzczeni w Mojżesza w obłoku i w morzu.

25 Oni pokutowali, zostali ochrzczeni i wyszli, aby w nowym życiu, w nowym kraju, wśród nowych ludzi prowadzić nową wędrówkę. Ręka Boża była nad nimi. Jednak potem doszło w ich wędrówce do tego, że nie byli już zadowoleni ze swojego sposobu życia w łasce. Doszli do punktu, gdzie myśleli, że sami muszą coś zrobić.

Tak myślą ludzie także dzisiaj o boskim uzdrowieniu albo o innym dziele łaski Boga, że muszą do tego coś dodać. Wy nie macie nic innego do robienia, jak tylko wierzyć, wierzyć Bogu.

Gdyby tylko tak dalej byli postępowali! Obietnica została im darowana pod zakonem. Otrzymali tę obietnicę jeszcze przed zakonem. „JA dałem wam ten kraj. Zajmijcie go!” Zanim jednak osiągnęli wypełnienie się obietnicy, zdecydowali, że sami coś uczynią.

Wciąż jeszcze spotykamy to wśród ludzi. Mamy takie usposobienie: „Musimy coś zrobić”. Myślimy, że musimy coś do tego dodać.

Wy musicie także coś zrobić: mianowicie, własną wolę i własne poglądy podporządkować woli i zamiarowi Bożemu. W ten sposób jest to załatwione. To jest wszystko. Weźcie po prostu Jego obietnicę i nie myślcie o niczym innym. Chodźcie z nią, a Bóg uczyni resztę.

26 Oni chcieli prawa. Bóg daje wam zawsze pragnienie waszego serca. ON to obiecał. Jednak stwierdzamy, że wtedy, kiedy odstąpili tylko jeden krok od tego, co Bóg im pierwotnie obiecał, było to kolcem w ciebie, do czasu aż zakon został zmieniony, aż przyszedł Jezus i został ukrzyżowany, aby znieść zakon.

Wszystko, co próbujecie zrobić własnym wysiłkiem, przyniesie wam wstyd, spowoduje szkodę. Wierźcie prosto Bogu i tym jest to załatwione. Bóg obiecał: „Ja, Pan, twój lekarz, który leczy wszystkie ułomności twoje”. „Choruje kto między wami? Niech

przywoła starszych zboru". Tak samo On obiecał, że dzieła, które czynił, będą się działy także przez Jego zbor.

27 Dlaczego mamy więc przyjmować organizacje, które wykreślają to z tej księgi? Patrzcie, to jest kolcem w ciebie. Teraz, w czasie ostatecznym, znowu spotykamy dokładnie tę samą sprawę u metodystów, baptystów, prezbiterian i tym podobnych. Tak nie możecie iść naprzód. Musicie wrócić do pełnej, doskonałej Ewangelii. To ma ważność dla całego człowieka, mianowicie od doskonałego Boga, który stał się ciałem i mieszkał wśród nas. Wiemy, że te rzeczy są prawdziwe.

28 Zwróćcie uwagę, że Izrael podczas swojej wędrówki przez pustynię popełnił największy błąd, jaki mógł zrobić aż do Golgoty, gdy w 2 Mojż. 19 przyjęli zakon zamiast łaski. Oni mieli łaskę. Mieli proroka. Mieli baranka ofiarnego. Mieli wybawienie. Zostali przeprowadzeni przez Morze Czerwone. Zostali uleczeni z ich chorób. Pili wodę z uderzonej skały. Otrzymali mannę z nieba. Zostali zaopatrzeni we wszystko, czego potrzebowali, a mimo to chcieli czegoś innego.

To jest doskonałe porównanie z naszą drogą do Efezu. Wyszliśmy za czasu Lutra. W czasie metodystów dożyliśmy poświęcenia. Podczas rozbudzenia zielonoświątkowego przyszło odnowienie. To było dokładnie tak, jak podczas wędrówki na pustyni. Gdy Bóg nas wyprowadził, powodziło się nam dobrze. Lecz co zrobiliśmy? Chcieliśmy być takimi, jak wszyscy inni.

29 Jozue jest symbolem służby ostatecznego dnia. Przypomnijcie sobie te trzy stacje w czasie wędrówki. Wszystko ustało. Prawo i wszystko inne musiało zakończyć się, żeby Jozue mógł wystąpić. Jozue to to samo słowo co Jezus - „Jahwe-Zbawiciel”. On przyprowadził ich z pustyni do obiecanego kraju.

Nie chciałbym zaprzeczać uczonym, ale wielu myśli, że obiecany kraj reprezentuje niebo. To nie mogło symbolizować nieba, ponieważ w obiecany kraj były jeszcze wojny, trudności, niepokoje itd. To nie jest symbol nieba.

30 Zwróćcie uwagę na wszystkie różnice, które wystąpiły wśród nich, zanim weszli do obiecanego kraju. Sprawa z Korahem jest bardzo ważna. On nie chciał jednoosobowego kierownictwa. Datan i inni stanęli przed Mojżeszem i chcieli mu powiedzieć, że to poselstwo znaczy coś innego. Oni nadali mu inne znaczenie, jakie według ich mniemania było właściwe. Oni wszyscy zginęli, każdy z nich!

Jezus powiedział, że oni wszyscy zginęli. Oni mówili: „Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni” (Jan 6).

Jezus odpowiedział: „Oni wszyscy poumierali”. Śmierć oznacza „wiecznie odłączony”. Oni wszyscy są martwi, chociaż ucieszyli się przy słuchaniu poselstwa i zostali pokrzepieni manną, która spadała z nieba. Żadna inna manna! Prawdziwa manna!

31 Potem nadszedł czas, gdy Bileam wystąpił ze swoją fałszywą nauką i powiedział: „Jesteśmy wszyscy jedno. Dlaczego nie schodzimy się razem i nie pozwalamy naszym dzieciom zawierać między sobą związków małżeńskich? Jesteśmy wielkim narodem. My zrobimy was z nami wielkimi”. Każdy, kto posiada ogólne duchowe zrozumienie, może dzisiaj rozpoznać to samo. Wszyscy żenią się między sobą. To było grzechem, który nie został odpuszczony. On Izraelowi nigdy nie został przebaczony. Potem Jozue wyruszył.

32 W Objawieniu 5, tak myślę, jesteśmy pouczeni odnośnie siedmiu pieczęci. Ta księga była zapieczętowana siedmioma tajemnicami, względnie siedmioma pieczęciami. Zgodnie z Objawieniem 10, jak stwierdzamy, w ostatecznych dniach, w okresie czasu zboru laodycejskiego, przez ostatniego posłańca, podczas czasu jego prorocтва, ma zostać otwartych siedem pieczęci, te siedmiorakie tajemnice, które zostały opuszczone.

W każdym wieku zostało coś opuszczone. Reformatorzy nie mieli czasu, by się tym zajmować. W dniach Lutra było głoszone tylko usprawiedliwienie przez wiarę. Po jego śmierci założono kościoły. Potem wystąpił Wesley. On głosił poświęcenie, to było wszystko. Następnie przyszedł ruch zielonoświątkowy.

33 Jednak zgodnie z Obj. 10; Mal. 4; Łuk. 22: 17 itd. musi teraz za tym nastąpić Efez. To zostało obiecanie, przyjaciele. Musi nastąpić Efez, żeby rozwinęły się te siedmiorakie tajemnice Słowa Bożego. To odbywa się w okresie zboru laodycejskiego. Wierzę, że się tam znajdujemy.

Wierzę, że żyjemy krótko przed przyjściem Syna Bożego. Jak Jozue wystąpił krótko

przed osiągnięciem stanu efeskiego, tak też Jan Chrzciciel wystąpił krótko przed następnym Efezem. Nam został znowu obiecany Efez. To jest przepowiedziane tutaj w Piśmie. Dlatego wierzę, że znajdujemy się znowu w stanie efeskim. Nam zostało obiecane, że otrzymamy z powrotem to, co zostało opuszczone podczas siedmiu okresów zboru.

34 Do tej Księgi nie możecie nic dodać, ani nic z niej ująć. W Obj. 22, 18-19 jest napisane: „Jeżeli ktoś dołoży coś do nich, dołoży mu Bóg plag opisanych w tej księdze; a jeżeli ktoś ujmie coś ze słów tej księgi proroctwa, ujmie Bóg z działu jego z drzewa żywota i ze świętego miasta, opisanych w tej księdze”. Nie śmiemy nic dodać i nic ująć.

Wiemy, że Lutrowi, Wesley'owi, Knoksowi, Finney'owi, Kalwinowi i wszystkim innym nie wszystko zostało objawione. Lecz to, co mieli, było prawdą Ewangelii.

W tych ostatecznych dniach jest nam darowane przez Słowo zrozumienie, żebyśmy je zrozumieli, ponieważ przyjdzie wiek efeski. Jesteśmy tutaj. Teraz co do paradoksu. Muszę to tak pozostawić, gdyż mam jeszcze około dziesięciu minut czasu, a potem wywołamy rząd do modlitwy. Paradoks!

35 Bywają dzisiaj ludzie, którzy nie wierzą w cuda. Mówią, że po prostu nie mogą wierzyć, że w tym nowoczesnym wieku istnieje coś takiego jak cuda. Nie chciałbym mówić o takiej osobie nic złego, ale oni są duchowo nieczuli. Są duchowo ślepi. Oni nie mają ani duchowego spojrzenia, ani duchowego wyczucia. Nikt nie może siedzieć w tłumie, gdzie Duch święty spada - nawet jeśli on albo ona byliby grzesznikami, musieliby odczuwać obecność Bożą, kiedy przeżywają, że Słowo, które On obiecał, wypełnia się. W przeciwnym razie musielibyście być nieczuli, gdyż widziecie to waszymi własnymi oczami. Musielibyście być duchowo ślepi. Nie myślę - fizycznie ślepi. Jednak można być naprawdę duchowo ślepym, a fizycznie posiadać 100 % siły wzroku.

36 Czy przypominacie sobie, jak Elizeusz w Dotain poraził całe wojsko ślepotą? Biblia mówi, że on to uczynił. Zaprowadził ich w zasadzkę. Oni go nie poznali, chociaż dokładnie wiedzieli, jak wygląda. On podszedł do nich, lecz oni byli zaślepieni.

Możecie stać w obecności żywego Boga, możecie być pod namaszczeniem Ducha i widzieć, jak On działa, a mimo to pozostać nietkniętymi. Możecie przeżywać, że jest wam w doskonałości głoszone to, co Bóg powiedział, i że to wypełnia się, a mimo to nie wejść, ponieważ nie wierzycie. Wtedy nie może wam być udzielona pomoc. Jesteście już martwi, nieczuli, ślepi i zgubieni. Oni byli zupełnie tacy.

37 Świat. Pytam się, czy dla tej osoby, która nie wierzy w cuda, tylko te rzeczy są rzeczywistością, które zostały naukowo potwierdzone. Pytam się, czy jakiś naukowiec albo ktoś, kto nie wierzy w cuda, może mi wyjaśnić, w jaki sposób ziemia trzyma się na swojej orbicie. Jak to, że czasy są tak doskonałe? Jak ma się to z równikiem i linią jego przebiegu? Wszystko jest doskonałe. My nie mamy żadnego mechanizmu ani zegara, niczego, co by tak dokładnie oddawało czas; co miesiąc wykazuje kilkuminutową różnicę, lecz słońce jest zawsze punktualne. Tysiące lat mija, a ono nigdy nie zawodzi. Ono jest zawsze niezawodne i bezbłędne.

38 Jak może księżyc, chociaż jest oddalony od Ziemi o setki tysięcy mil, kierować odpyłowami? Powiedzcie mi, jak możemy żyć w tym Układzie Słonecznym i jak może mieć księżyc wpływ na wodę na ziemi. Powiedzcie mi, jak należy to uzasadnić naukowo. To nie jest możliwe, ponieważ nie ma na to naukowego wyjaśnienia. Bóg postanowił księżyc na to, by czuwał nad morzem. Gdy księżyc zwraca się ku Ziemi, następuje przypływ. Znika następnego poranka - przypływ cofa się, następuje odpływ. On jest czymś w rodzaju strażnika. Mówicie: „Ach, tak jest tylko na brzegu morza”. Nie.

Gdy wiercimy studnię tu w Arizonie albo w stanie Kentucky i natrafimy na słoną wodę, stwierdzi się, że wraz z odpływem słona woda w rurze także opada, a w czasie przypływu podnosi się znowu, nawet gdy jest to setki mil od brzegu morza.

Moglibyśmy wygłosić o tym całe kazanie, jaki wpływ ma porządek Boży na wszystko na świecie, chociaż On sam jest w chwale, także na każdego, który rości sobie prawo do tej obietnicy. Jego porządek istnieje. ON ustalił prawo natury, które okazuje się w każdym czasie ważne. Gdy On dał obietnicę, czy w Zielone święta albo kiedykolwiek - dotrzyma jej, obojętnie, gdzie znajdują się ludzie i ile tysięcy lat już minęło. Jego prawa pozostaną na zawsze te same.

39 Nasienie musi wpaść do ziemi i zgnić, by przynieść nowe życie. Można by myśleć,

że ono musiałoby przynosić życie, gdy znajduje się w swoim najdoskonalszym stanie. Jeśli zawsze ma życie w sobie, dlaczego ono wtedy od razu nie ukazuje się? Gdy włoży się je do ziemi, wówczas ono wschodzi. Dlaczego wokół zarodka życia jest tyle wszystkiego, że go wcale nie można znaleźć? Jak to, że wszystko, co otacza zarodek, musi umrzeć, żeby on mógł wzejść do nowego życia? Jednak najpierw wszystko, co go otacza musi umrzeć i zbutwieć, zanim on może wykiełkować do nowego życia.

40 Tak jest to również z człowiekiem. Jak długo istnieją ludzkie wpływy i poglądy, nie może działać zarodek życia Bożego, Duch Boży. Nie możecie zostać uzdrowieni, jak długo jest jeszcze coś, co jeszcze nie zbutwiało. To wszystko to ludzkie cechy, naukowe poglądy, jeśli się mówi: „Dni cudów przeminęły”. To wszystko nie tylko musi umrzeć, lecz zgnić. Wtedy z tego wszędzie kiełek nowego życia. Tylko tak może on rósć.

To jest powód, dlaczego nie otrzymujemy tego, o co prosimy. Próbuujemy zatrzymać tak wiele naszych własnych poglądów.

Z tego powodu kościół luterański, zielonoświątkowcy i wszyscy inni nie mogli iść dalej, niż doszli. Teolodzy zaprowadzili takie rzeczy jak np. „To nie miało tak być. To było dla innego czasu. To było postanowione na to”. Tam stanęli. To nie może rósć, by osiągnąć doskonały obraz Chrystusa, dopóki nie przyjąłście w siebie każdego Słowa Bożego i nie staliście się Słowem, które jako nasienie wpadło do ziemi.

41 Chciałbym, żeby mi wytłumaczyli Hebr. 11, 3. Największym naukowcem, którego kiedykolwiek mieliśmy, o ile mi wiadomo, był Einstein. Niedawno temu słyszałem w Nowym Jorku wykład odnośnie jego wypowiedzi. On zajmował się galaktykami i ich wymiarami i dowodził, że istnieje wieczność. Udowodnił w jakiś sposób, że człowiek, który przebył pewną odległość z szybkością milionów lat świetlnych, na którą potrzebowałby 300.000 lat, a potem jeszcze raz tego samego czasu, by znowu powrócić, byłby tylko przez 50 lat poza Ziemią - wieczność.

42 Dla Boga galaktyka jest tylko czymś małym, co On może zdmuchnąć ze Swojej ręki. To mówi Biblia. Einstein doszedł potem do następującego wniosku: „Istnieje tylko jedna możliwość, by wytłumaczyć powstanie tego świata, mianowicie zgodnie z Hebr. 11,3: „Przez wiarę poznajemy, że świat został ukształtowany Słowem Boga”. To zgadza się dokładnie. Tutaj wiedza nie jest wystarczająca. Potem mówicie jeszcze, że nie wierzycie w cuda? Jak możecie to czynić?

W jaki sposób naukowiec mógłby wytłumaczyć deszcz, o którym mówił Noe? Aż do owego dnia nie spadła jeszcze ani jedna kropla deszczu. Lecz Noe powiedział, że będzie padał deszcz. Deszcz, który spadł za czasu Noego, był w przeciwieństwie do wiedzy. Nie było chmur i jeszcze nigdy nie padał deszcz. Oni byli w stanie udowodnić to, że tam w górze nie było deszczu. Kiedy potem Bóg otworzył niebiosy i spuścił deszcz, który zalał powierzchnię ziemi, było to paradoksem. To było rzeczywiście wbrew wszelkiej logice, nie do wyjaśnienia. Jednak wiemy, że Bóg to uczynił, ponieważ potwierdza to Biblia. Dzisiaj mamy dowód tego na ziemi. Bóg to uczynił. To był paradoks.

43 Gdy Bóg wziął starego człowieka imieniem Abraham, który miał siedemdziesiąt pięć lat. Jego żona była w wieku sześćdziesięciu pięciu lat, dawno po okresie przekwitania. Gdy On dał temu mężowi obietnicę, był on w wieku 75 lat. Kobieta, z którą był żonaty, była jego przyrodnią siostrą. On żył z nią razem od jej młodości. Oni pobrali się prawdopodobnie, kiedy ona była jeszcze młodą dziewczyną. Teraz miała sześćdziesiąt pięć lat, a jemu zostało powiedziane, że z tej kobiety otrzyma dziecko.

Co by się stało, gdyby Abraham powiedział: „Nie wierzę w taki paradoks. Nie mogę tego przyjąć!”? Wtedy nigdy by się to nie stało.

Ale jeśli mówicie, że w coś wierzycie, wtedy musicie także według tego postępować. Abrahamowi zostało przykazane, by odłączyć się od wszelkiej niewiary i chodził tylko z Bogiem. Zamiast słabnąć, stawał się coraz mocniejszy. Kiedy miał sto lat, a Sara dziewięćdziesiąt, narodziło się to dziecko.

44 Jak mógł Abraham wziąć potem swojego syna, Izaaka, na trzydniową podróż na pewną, około dziewięćdziesiąt mil od cywilizacji odległą górę, którą Pan mu wskazał, aby go tam ofiarować? Izaak niósł drzewo, jak wiemy. To jest symbol na Chrystusa. Na owej górze miał ofiarować Izaaka. Wypełnił wszystko, co Bóg mu powiedział. Nawet przeciąłby swojemu synowi gardło, wyciągnął już nóż z pochwy i podniósł swoją rękę, aby być posłusznym Bogu na słowo. Biblia mówi, że on wiedział, iż Bóg nie daje obietnicy, której

nie mógłby wypełnić. Dlatego otrzymał go jako symbol z powrotem, ponieważ wierzył, że Bóg ma moc wzbudzić go z martwych i oddać mu z powrotem.

45 Gdy zamierzał być ponad wszystko posłusznym Bogu, wtedy On zatrzymał jego rękę i zawołał: „Abrahamie! Nie podnoś ręki na chłopca”. Wtedy Abraham zobaczył barana, który rogami uwikłał się w krzakach - tam na pustkowiu w górach, tam, gdzie żyją lwy, wilki, hieny, szakale i inne dzikie zwierzęta, które pożerają owce. On był przecież na szczycie góry, gdzie nie ma wody. W jaki sposób dostał się tam baran? Abraham wziął kamienie i zbudował ołtarz, a teraz był tam także baran. To był paradoks.

Jeśli ktoś wierzy Bogu i bierze Go za Jego Słowo, bez względu na sytuację, wtedy Bóg dokona czegoś paradoksalnego, by dotrzymać Swojego Słowa, nawet chociaż jest to paradoks. Abraham nazwał to miejsce Jehowa-Jirech, Pan postara się o ofiarę. ON jeszcze wciąż może uczynić coś paradoksalnego. ON może to dzisiaj uczynić, jeśli tylko weźmiecie Go za Jego Słowo.

46 Daniel został wrzucony do lwiej jamy. Jak mógł ten człowiek spędzić całą noc przy głodnych lwach, nie poniosłszy uszczerbku na ciele? Anioł Pana stał tam, nie widziany przez nikogo. To był paradoks. Coś trzymało lwy z dala od niego.

Kiedy ci trzej Hebrajczycy zostali wrzuceni do pieca ognistego, stało się coś, co przeczyło wszelkiemu naukowemu poznaniu w owym potężnym wieku. Naukowo było to nie do wyjaśnienia, że ludzie wrzuceni do pieca ognistego zostali nienaruszeni, podczas gdy ci, którzy ich tam wrzucali, zginęli. Oni musieli przez chwilę tam pozostać, lecz jedynym, czego doznali, był fakt, że ich więzy opadły. To był paradoks. To było niepojęte i niezrozumiałe, a mimo to jest to prawdą.

47 Teraz zwrócimy się do Jozuego, o którym przecież mówimy. On był zwyczajnym człowiekiem, który dożył tego, że ludzie ustalili przepisy, że powstały prawa i zarządzenia, które nie zawierały nic z tego, że człowiekowi jest dana moc, by zatrzymać słońce. Jednak on miał zlecenie Boże: „Każde miejsce, na którym wasza stopa stanie, daję wam! JA będę z tobą!” Nieprzyjacielem zostali wypędzeni.

Słońce skłaniało się ku zachodowi. Gdyby owi królowie mieli czas do następnego dnia, by znowu zebrać się razem, straciłby on na pewno wielu ludzi. Jozue wiedział, że potrzebuje światła słońca. On spojrzał na słońce i zawołał: „Słońce, zatrzymaj się w Gibeonie, a ty księżycu, w dolinie Ajalon!” Przez cały dzień i noc zatrzymało się słońce i stanął księżyc. To jest paradoks. Człowiek, który chodził w woli Bożej, mógł uczynić coś takiego, ponieważ znajdował się zgodnie z Ewangelią w „stanie efeskim”. To był naprawdę paradoks.

Gdy Mojżesz miał iść z kijem w ręce, by uwolnić dzieci Izraela, było to paradoksem. Egipt miał armie i dobrze wyszkolonych ludzi. To był paradoks. Narodzenie z panny było paradoksem. To zaprzeczało wszelkiemu naukowemu zrozumieniu.

48 W jaki sposób panna, kobieta, która nie знаła żadnego mężczyzny, mogła otrzymać dziecko i nie tylko dziecko, lecz Immanuela, który udowodnił, że był tym, co zostało o Nim powiedziane? Jak mogło się to stać? To był paradoks. Bóg mówił setki lat zanim się to stało do swojego proroka. Prorok był posłuszny Słowu Bożemu i Słowo zostało wypowiedziane. Potem Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. Wierzmy w to. Pewnie, to był paradoks.

Jak mógł On iść po wodzie? To był paradoks. Człowiek, który ma waszą wielkość stóp, nie mógłby uczynić czegoś takiego. Jednak On uczynił to. Co to było? Coś niewyjaśnionego, paradoks. Bóg to uczynił. Wierzmy temu.

Czy można nakarmić pięć tysięcy ludzi dwoma rybami i pięcioma chlebami? ON to uczynił. ON pomnożył nie tylko zwyczajne, lecz ugotowane ryby; nie tylko chleb, lecz pieczony chleb. Jak mógł przemienić wodę w wino? Wszystko to było paradoksem.

49 ON uzdrowiał trędowatych, czego wiedza jeszcze dzisiaj nie może zupełnie uleczyć. Jezus uzdrowiał Swoim Słowem. To był paradoks!

ON jest wczoraj i dziś, ten sam i na wieki. Jego Słowo wciąż jeszcze leczy chorych. To jest naprawdę paradoksem.

ON wskrzeszał umarłych, z których uszło życie: Łazarza, syna wdowy z Nain, córkę Jairusa. ON wskrzeszał umarłych Swoim Słowem, gdyż ON jest Słowem.

Zanim zakończymy, rozważmy jeszcze coś potężnego jako dowód na to, że On był

Mesjaszem. Aby udowodnić, kim był, musiał On przyjść zgodnie ze Słowem jako wypełnienie Słowa. Słowo mówiło, jak On to wypowiedział przez proroka: „Pan, Bóg wasz, wzbudzi wam proroka jak mnie”.

50 Wystąpiło wielu mężów. Lecz teraz od setek lat nie mieli proroka. Mieli natomiast kapłanów i sławnych ludzi. Historia czterystu lat między Malachiaszem a Mateuszem donosi o wielkich ludziach. Jednak proroka nie było.

Potem wystąpił On i udowodnił, że był urzeczywistnieniem tego, co zostało napisane w liście do Efezjan. Jan zapowiedział to, lecz Jezus tym był. ON był objawionym Słowem.

Piotr, którego właściwe imię brzmiało Szymon, przyszedł pewnego dnia z Andrzejem do Niego. Jezus, który tego człowieka jeszcze nigdy w swoim życiu nie widział, stał tam, spojrzał na niego i powiedział: „Ty jesteś Szymon, syn Jana”. To był paradoks. To rzeczywiście był paradoks.

51 Filip, który stał obok, słyszał to i wiedział, że to był znak Mesjasza. On był tego pewien i wierzył temu. On nie był ani nieczuły, ani ślepy. Udał się w drogę, przebył wiele mil i sprowadził swojego przyjaciela, Natanaela. Obserwujcie tylko wiarę tego człowieka, który potrafił nakłonić innego, by przyszedł do zgromadzenia.

Gdy Natanael przyszedł do Jezusa, powiedział Pan: „Patrzcie, oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma fałszu!”

To zdziwiło tego człowieka, więc zapytał: „Skąd mnie znasz?” Uważajcie, to jest nie do pojęcia. Tak jest. Tego nie da się wyjaśnić. On zapytał: „Skąd mnie znasz?”

Jezus odpowiedział: „Zanim cię zawołał Filip, widziałem cię, gdy byłeś pod drzewem figowym”. Paradoks!

52 ON musiał iść przez Samarię. Pewnego dnia przyszedł ku samarytańskiemu miastu o nazwie Sychar. Usiadł na studni i czekał na swoich uczniów, którzy odeszli, by kupić żywności. Wtedy przyszła do studni pewna Samarytanka, która miała złą opinię. ON poprosił ją: „Kobieto, daj mi pić”.

Ona odpowiedziała: „Jakże Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytankę, o wodę? My przecież nie mamy żadnej społeczności ze sobą”.

ON odpowiedział: „Gdybyś ty wiedziała i знаła tego, który mówi do ciebie...”. Zwróćcie uwagę, w jaki sposób ten paradoks utorował sobie drogę. Nie przeoczcie tego. Ona odpowiedziała: „Jak możesz mówić coś takiego? Ja jestem Samarytanką, a Ty jesteś Żydem. My nie mamy społeczności”.

ON odpowiedział: „Gdybyś wiedziała, kto mówi z tobą, ty byś Go prosiła, by On dał ci się napić”. ON kontynuował rozmowę, aż domyślił się jej potrzeby. Potem powiedział: „Idź, zawołaj swego męża”.

Ona odpowiedziała: „Nie mam męża”.

ON powiedział: „Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego teraz masz, nie jest twoim mężem; prawdę powiedziałaś”.

Ona odpowiedziała Mu: „Panie, widzę, żeś prorok”. Setki lat nie widzieli żadnego. Ona powiedziała: „Wiemy, że przyjdzie Mesjasz, gdy On przyjdzie, wszystko nam oznajmi”.

ON odpowiedział: „JA, który mówię z tobą, jestem nim”.

53 To był potwierdzony paradoks i okazał się prawdą Ewangelii. To było obiecanie w Ewangelii, a teraz stało się to i zostało potwierdzone jako to, czym to było.

Teraz chcę wam krótko pokazać potężny, szlachetny paradoks. U Jana 14, 12 obiecał Jezus, że ten, kto w Niego wierzy, będzie dokonywał tych samych uczynków. Czy to się zgadza? Bóg, który ustanawia zakon albo daje obietnicę, musi tę obietnicę wypełnić, ponieważ jest Bogiem. ON ją wypełnia. To jest paradoksem samo w sobie, że Bóg, który daje obietnicę i której nie może złamać, obiecał Swojemu ludowi, że będą im towarzyszyły podczas wieków aż do Jego powtórnego przyjścia Jego znaki, które On czynił. „Idąc na cały świat, głoscie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu - wszystkiemu stworzeniu - całemu światu! Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli ...”. ON musi dotrzymać tego Słowa, gdyż On je wypowiedział. Ponieważ ono wyszło z Jego ust, więc musi się wypełnić.

Całe Pismo musi się wypełnić. Już to jest paradoksem, jeśli Jezus, Syn Boży, czyni taką wypowiedź: „Dzieła, które Ja czyniłem, i wy czynić będziecie”. Biblia mówi u Hebr. 13, 8: „ON jest ten sam, wczoraj, dzisiaj i na wieki”. To jest paradoksem, ale musi się stać. Niebo i ziemia przeminą, lecz nie przeminie ani jedno Słowo, które On kiedykolwiek wypowiedział. ON to powiedział i to musi się stać.

54 Przyjaciele, wierzę, że On jest wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam. Wierzę, że On także dzisiaj po południu jest w stanie dokonać paradoksu tutaj w tym budynku, ponieważ On obiecał, że to się będzie dziać.

Co On jeszcze obiecał? Czy w Biblii nie jest napisane coś więcej, mianowicie że wśród okresów czasu zboru, w tym wieku, w którym żyjemy, ma znowu nastąpić stan efeski? Mieliśmy siedem okresów czasu zboru. Zostało nam obiecane, że w okresie czasu zboru laodycejskiego ma znowu nastąpić stan efeski. To się zgadza. Doszliśmy dotąd. Wierz w to z całego serca, ponieważ to Jezus Chrystus dał tę obietnicę.

Powiedziałem już o tym w moim ostatnim poselstwie, kiedy byłem tutaj przed paru tygodniami i stałem tam przy ścianie: każdy ruch waszego palca obiega jako fala cały świat i nie kończy się. Każdy wasz ruch zobaczycie znowu na sądzie. Telewizor potwierdza, że istnieje czwarty wymiar. Telewizor nie produkuje obrazu, on prowadzi te fale do lampy elektronowej, a potem możecie to oglądać, nawet w kolorach. Wszystko, co porusza się na świecie, przebiega dalej w postaci fal i jest utrwalane. Pewnego dnia wasz zapis zostanie zakończony i będziecie musieli zdać _z tego rachunek. To się zgadza.

O Boże, chciałbym zostać „zasadzony” i umrzeć samemu sobie i wszystkiemu, co mnie otacza. Lecz pozwól mi być świadomym Słowa Bożego, które żyje dzisiaj wśród nas.

Módlmy się.

55 Panie Jezu, Ty jesteś paradoksem, ponieważ Bóg stał się ciałem. Modłę się, Ojciec Niebieski, byś objawił się dzisiaj po południu, obwieszczając się nam. I nie tylko to. Przyjmuję, że dziewięćdziesiąt procent obecnych tutaj ludzi wierzy każdemu Słowu. Daj nam poznać i pozwól, byśmy wiedzieli, że to Słowo, które Ty wypowiedziałeś, wciąż jeszcze obiega świat jak obraz. Pozwól nam zgadzać się z tym obrazem, Panie. Pozwól nam wnikać w to i słyszeć to nie tylko, jak gdyby przyszło to z drugiej ręki, z ust jakiegoś człowieka, lecz niechby usta, osoba, i wszyscy ludzie, którzy tutaj siedzą, stali się Twoim Słowem. Jesteśmy gotowi umrzeć swoim poglądom, Panie, aby dożyć tego, że Ty dotrzymujesz Swojej obietnicy: „Dzieła, które Ja czyniłem, i wy czynić będziecie”. Modłę się, byś to sprawił w imieniu Jezusa. Amen.

56 Zanim wywołałam rząd do modlitwy, chciałbym jeszcze coś wspomnieć. Pewnego dnia poszedłem na lody z moim starym przyjacielem, lekarzem. On powiedział:

„Billy, chciałbym ciebie o coś zapytać”.

Odpowiedziałem: „W porządku”.

Dlatego wpadłem na pomysł, by mówić o paradoksie. On zapytał: „Czy wierzysz w paradoks?”

Odpowiedziałem: „Oczywiście”.

Na to on powiedział: „Wiem, że wierzysz w to”. Potem opowiedział mi o pewnej osobie, która na podstawie modlitwy została uleczone. Długie lata przepisywał jej mocne lekarstwa przeciwko padaczce. Nieraz miała siedem do osiem ataków dziennie. On powiedział: „One nie powtórzyły się. Mam z nią stały kontakt. Ta osoba nie miała ani jednego ataku więcej”. Potem kontynuował: „Chcę ci jeszcze coś opowiedzieć, żebyś wiedział, że wierzę w to, o czym mówisz”.

57 Ciągnął: „Podczas kryzysu gospodarczego mój syn miał służbę w sklepie. Obsługiwał młodego człowieka. Posłano go gdzieś, gdzie musiał czekać na pieniądze za lekarstwa. Ten człowiek przyszedł ze swoją żoną.

To była delikatna kobieta. Można było zauważyć, że jest blisko przed rozwiązaniem „. On powiedział, że ona nie mogła dłużej czekać w kolejce. Dlatego wziął ją ze sobą, by mogła się oprzeć na jego ramieniu.

Opowiadał dalej: „Mój chłopiec poszedł tam i zapytał: Czy mogę wam pomóc? Tak,

tutaj jest recepta od lekarza. Lecz muszę panu powiedzieć, że nie mamy jeszcze na to pieniędzy. Otrzymamy je z urzędu, ale moja żona nie mogła stać dłużej. Lekarz powiedział, że musi mieć to lekarstwo natychmiast. Jeśli pan jej je da, wtedy ustawię się zaraz w kolejce, by otrzymać pieniądze z urzędu”.

Ten młody człowiek odpowiedział: „Przykro mi, mój panie. Wydawanie lekarstw bez zapłaty jest sprzeczne z naszymi przepisami”. Wiecie przecież, jakie czasy to wówczas były. On powiedział: „Żał mi jej, ale nie mogę tego zrobić”.

58 On opowiadał dalej: „Siedziałem na uboczu i czytałem gazetę. Kiedy podniosłem oczy, zrobiło mi się dziwnie gorąco koło serca. Poszedłem tam i powiedziałem: Zaczekaj chwilę, synu, zaczekaj. Ten człowiek był już prawie przy drzwiach. On powiedział: Już dobrze. I chciał iść. Powiedziałem: Chwileczkę. O co chodzi? I on wyjaśnił mi to”.

On kazał sobie pokazać receptę i powiedział: „Czekaj na chwilę, synu. Przyniosę to lekarstwo”.

On powiedział: „Poszedłem na zaplecze i przyrządziłem lekarstwo, które przepisał lekarz. Chociaż nie mieli pieniędzy, dałem im je. Wręczyłem mu je, nie wiedząc, czy kiedykolwiek mi je zapłaci. Wychodziłem z tego założenia, że to otrzymam. Czułem, że powinienem to zrobić”. Potem powiedział: Billy, gdy włożyłem to lekarstwo w rękę tej kobiety, był to Pan Jezus,. On podkreślił: „Widziałem stojącego tam mężczyznę”. Potem mówił dalej: „Dopiero później czytałem w Piśmie: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie uczyniliście””. On zapytał: „Billy, co więc się stało z moimi oczyma? Czy widziałem to naprawdę?”

Odpowiedziałem: „Tak jest, wierzę w to. Wierzę, że wypełniłeś swój obowiązek jako aptekarz tak, jak wymagał tego ten wypadek. Jezus powiedział: „Co uczyniliście jednemu z tych, mnie uczyniliście”. Wierzę w to”.

59 Wierzę, że to samo może stać się dzisiaj. Jezus Chrystus może się obwieścić dzisiaj po południu tutaj tym ludziom i ucieleśnić Słowo. Czy będziecie w to wierzyć? Niech Pan was błogosławi.

Teraz wywołam karty do modlitwy, by ludzie przyszli. Nie możemy wywołać zbyt wielu, bo patrząc na zegar widzę, że mam jeszcze tylko 25 minut czasu. Jeśli chcemy punktualnie skończyć, musimy zdążyć z tym do 16:00. Jednak przeciągniemy. Zaczniemy teraz od kart A, od numeru 1. Czy to było A? Zaczynamy od nr. A I.

Kto ma kartę A 1? Wywołuję pojedynczo, jeśli jesteś kaleką możemy cię zabrać. W porządku. Karta do modlitwy A 1. Kto ją ma, podnieś swoją rękę, gdziekolwiek w budynku? W porządku, przyjdź. Tam w tyle. Czy przyjdiesz, pani, jeśli możesz.1,2, kto ma kartę numer 2? A - 2, czy podniesiesz rękę jeśli ty...Czy możesz przyjść? W porządku, przyjdź tu do przodu, tu na tą stronę. 3 czy podniesiesz teraz swoją rękę, ja - ja mogę cię tu wziąć; nie możemy za długo czekać. Karta do modlitwy nr 3, czy podniesiesz swoją rękę. W porządku, mężczyzna tam w dole. W porządku podejdź tutaj, panie.

Karta do modlitwy nr 4, czy podniesiesz teraz szybko swoją rękę, właśnie tak szybko jak tylko możesz. Karta do modlitwy nr. 4. w porządku. Numer 5, właśnie kiedy wołam, powstań, numer 5. W porządku, numer 6, numer 7, numer 8, numer 9,10. 10, więc jeden, dwa, trzy, cztery, pięć. 10, w porządku. 11,12,13,14. Czy pan przychodzi, 14? W porządku. 14,15. Cóż, to będzie...To będzie dosyć teraz; to będzie dosyć na to popołudnie, ponieważ nie mamy za dużo czasu.

60 Patrzcie tutaj. Poświęćcie mi teraz waszą skupioną uwagę. Jezus dał obietnicę: „Jeszcze tylko krótki czas i świat Mnie oglądać nie będzie, lecz wy oglądać Mnie będziecie”. Czy wierzycie temu? świat oznacza „porządek świata”. ON wiedział, że oni zwrócą się ku modzie i innym rzeczom. „Oni Mnie nie będą oglądać, lecz wy oglądać Mnie będziecie”, ponieważ On obiecał: „Oto Ja będę z wami aż do skończenia świata”. Czy to się zgadza? Biblia mówi u Hebr. 13, 8: „ON jest ten sam, wczoraj, dzisiaj i na wieki”. Czy wierzycie w to? To jest obietnica.

Nie musicie tutaj przychodzić, by zostać uzdrowionymi. Musicie jedynie wierzyć, że to Słowo jest prawdą. Teraz proszę was, byście pozostali przez kilka minut w skupieniu i głębokiej czci.

Czy wierzycie teraz wszyscy z całego serca? Módlmy się jeszcze raz.

61 Czy są tutaj wszyscy, Billy? Brakuje jeszcze numeru trzeciego. Jak się mówi trzy po meksykańsku? Tres. Teraz na pewno słyszeli. Kto ma tę kartę do modlitwy, niech ustawi się w rzędzie. Może ktoś ją ma, nie zwróciwszy na to uwagi.

62 Panie Jezu, myśmy poznali, że wprawdzie czytamy Słowo i możemy je według najlepszej wiedzy interpretować, ale tylko Ty możesz je potwierdzić. Tylko Ty możesz rozstrzygnąć, czy rozumiemy je poprawnie albo niewłaściwie. Ojcze, modłę się, byś otworzył dzisiaj oczy ludzi. Niech byśmy w to popołudnie oglądali coś paradoksalnego, Panie, a to wystarczy, by ludzie poznali, że Ty jesteś obecny, że nie przestałeś istnieć i że Twoje Słowo jest to samo wczoraj, dzisiaj i na wieki, ponieważ Ty jesteś Słowem. Uczyni to ze względu na chorych, Panie, ze względu na cierpiących. Wielu przybyło może z różnych części kraju. Oni cierpią tak bardzo, że nie mogą cieszyć się ze zgromadzeń, jeśli nie zostaną uleczeni. Modłę się, byś ich uzdrowił. Spraw to, Panie. My jesteśmy tylko ludźmi i możemy jedynie głosić Słowo mówiąc to, co Ty określiłeś jako prawdę. Jedynie Ty możesz to urzeczywistnić. Modłę się, byś to sprawił. W imieniu Jezusa. Amen.

63 Teraz bardzo bym się cieszył, gdybyście skupili waszą uwagę. Podczas następnych minut siedźcie spokojnie. O ile mi wiadomo, nie znam nikogo z tych, których widzę tutaj w budynku. Nie musicie być tutaj w rzędzie do modlitwy, by dożyć uzdrowienia. Wiecie o tym.

Wówczas przyszła pewna kobieta, która, jakbyśmy to określili, nie miała karty do modlitwy. Ona dotknęła Jego szaty. ON odwrócił się i zapytał: „Kto się mnie dotknął?” Wszyscy zaprzeczyli. Jednak On obejrzał się i zobaczył tę kobietę. Ona nie mogła się ukryć, ponieważ Duch Boży znajdujący się w Nim kierował Nim. ON był Słowem. Ono zostało skierowane do niej, a On jej powiedział, na co cierpiała. Ona miała krwotok i została uleczona. Ona wierzyła w to. Od razu odczuła w swoim ciele, że krwotok ustał. Czy to się zgadza? On ustał natychmiast.

64 ON jest dzisiaj ten sam. Nie musicie być tutaj. Biblia mówi, że teraz, w Nowym Testamencie, Jezus Chrystus jest naszym arcykapłanem. Czy wierzymy w to? ON jest jedynym arcykapłanem, którego mamy. Jedynym orędownikiem i pośrednikiem jest człowiek Chrystus Jezus. Czy wierzycie w to? Biblia mówi, że On jest arcykapłanem, który współczuje z naszymi słabościami. Czy to się zgadza? Ilu wie, że to jest prawdą? Podnieście waszą rękę. Dobrze. Nie jestem wśród ludzi, którym Słowo jest obce.

Jak postąpiłby On, gdybyście Go dotknęli? ON postąpiłby tak samo, jak to uczynił wtedy, kiedy był wówczas tutaj, ponieważ On jest wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam. Czy to się zgadza?

Wierzcie teraz prosto i powiedzcie: „Panie, byłem w wielu zgromadzeniach, lecz dzisiaj będę wierzył. Nie będę robił sobie własnych wyobrażeń, lecz jedynie wierzył z całego serca, że Ty jesteś tutaj. Mam pilną prośbę. Pomóż mi, Panie”. Uczynicie to. Nie bądźcie nerwowi, lecz opanowani i pełni zaufania.

65 Dar wiary nie jest czymś, co bierzecie i coś z tym robicie. Dar wiary oznacza, że sami usuwacie się z drogi. Wiara usuwa z drogi wasze ja.

Tutaj stoi kobieta. Bóg, Ojciec nasz, wie, że, o ile mi wiadomo, nigdy w życiu jej nie widziałem. Ona jest mi zupełnie obca. Widzę tylko dwie albo trzy osoby, które są mi wśród słuchaczy znajome.

Myślę, że tam siedzi pani Vayle, żona brata Lee, ale nie jestem tego pewny. Następnie znam tych trzech lub czterech młodych mężczyzn, którzy tam siedzą. Poza tymi, o ile mi wiadomo, nie widzę w tym zgromadzeniu nikogo więcej, którego znam. To jest pewnie brat Antoni Milano z Nowego Jorku, który tam siedzi. Tam jest brat Pat Tyler z Kentucky. Wiem, że musi tu gdzieś być także Fred Sothmann. Słyszałem go, jak przedtem wołał „Amen”. To pewnie wszyscy. Ojciec Niebieski wie o tym.

66 Kobiety, która tu stoi, jeszcze nigdy nie widziałem. Nie wiem, dlaczego jest tutaj. To jest kobieta, która przyszła na podium, tak jak wy tam zajęliście miejsce.

Jeśli ta kobieta jest w potrzebie, a ja mógłbym jej pomóc, wtedy zrobiłbym to na pewno. Chodzi o to, czego ona potrzebuje. Gdyby chodziło o pieniądze, wtedy mógłbym może z trudem uezbiarać pięć albo dziesięć dolarów. Oprócz tego mógłbym wystawić jej tylko antydatowany czek, który mogłaby zrealizować dopiero wtedy, gdy w przyszłym miesiącu otrzymam moje wynagrodzenie. Lecz jeśli ma rodzinne problemy, mógłbym powiedzieć: „Przyprowadź twojego męża. Porozmawiamy razem. Może mogę wam

pomóc”.

„Nie mam jak wrócić do domu”. „Wtedy poproszę kogoś, kto cię zabierze, ponieważ jedzie w tym samym kierunku. Na jakiej ulicy mieszkasz?” Nie wiem, czego ona potrzebuje. Jeśli chodzi o chorobę, w ogóle nie mogę jej pomóc. Nie znam tej kobiety. Jednak jest tutaj ktoś, to Słowo, w którym zostało obiecane: „Dzieła, które ja czynię i wy czynić będziecie”.

67 Może ta kobieta jest chora i ma raka albo gruźlicę, albo coś innego, i jest to w stadium, kiedy medycyna nie może już pomóc. W żadnym wypadku nie mógłbym uleczyć tej kobiety.

Jednak On może mi objawić, czego ona potrzebuje, jak uczynił to z kobietą przy studni albo jak to było z Natanaelem i Szymonem, któremu powiedział, jak brzmi jego imię. ON powiedział: „Ty jesteś Szymon, Syn Jana; ty będziesz nazwany Kefas (to znaczy ,mały kamień’)

Gdyby On uczynił coś podobnego przed wami wszystkimi i poświadczył przez to, że Słowo jest prawdą, ilu będzie wtedy wierzyć? Czy jest tutaj w budynku ktoś, kto zna tę panią? Wtedy podnieście rękę. Wielu z was zna ją. Dobrze. Ojciec Niebieski wie, że ja jej nie znam. Zobaczmy więc co On powie. Czy to nie byłby paradoks? Ja nie wiem, co jej dolega, dlaczego tutaj jest albo coś o niej. Lecz Bóg wie.

68 Będę rozmawiał z tą panią. To jest pierwsza osoba od około trzech miesięcy, która stoi przede mną. Chciałbym przez chwilę rozmawiać z tą damą. Dlaczego? Aby nawiązać łączność z jej duchem, jak to uczynił Jezus, kiedy mówił z tą kobietą. To dzieje się w celu nawiązania kontaktu z jej duchem.

Jeśli Pan Jezus mi objawi, co jest z tobą albo dlaczego tutaj jesteś, albo coś jeszcze, o czym wiesz, że ja tego nie mogę wiedzieć, czy będziesz wtedy wierzyć, że to jest On? To musi być On, nieprawdaż? To musi być On. Jeśli On to uczyni, będziemy wszyscy wdzięczni. Jeśli wiemy, że Jego Słowo jest prawdą, wtedy możemy na tym polegać.

Jeśli On zechce mi objawić, co stanowi twoją chorobę, chociaż ciebie nie znam, o tym wiesz - jeśli On mi teraz zechce objawić twoją potrzebę albo coś jeszcze, wtedy jest to dowodem tego, że jest tutaj Duch, który ciebie zna. Ty wiesz, że ja ciebie nie znam. To nie będzie więc człowiek, lecz Duch. To Bóg obiecał na ten czas stanu efeskiego. Czy wierzysz, że to jest prawdą? Tak jest. Niechby On to sprawił.

69 Widzę, że ona cierpi na zatoki czołowe. To jest prawda. Czy to się zgadza? Wtedy podnieś rękę. Dziękuję. Lecz to nie jest powodem tego, że musisz stale kichać itd. Ty masz także katar sienny. To się zgadza. Ty nie jesteś z Phoenix, lecz z okolicy, gdzie są góry. Ty jesteś z Flagstaff. To się zgadza. Czy wierzysz, że Bóg może mi powiedzieć, kim jesteś? Ty nazywasz się pani Earl. To się zgadza, nieprawdaż? Idź i wierz. Wszystko przejdzie.

Czy On jest wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam? Ojciec Niebieski wie, że zobaczyłem tę panią dopiero przed chwilą. Patrzcie, jak wypełnia się to Słowo. To nie jestem ja; ja jestem tylko człowiekiem. To jest porównywalne z tym mikrofonem. On jest niemy, dopóki ja lub ktoś inny nie mówi przez niego. Tak samo także człowiek jest niemy. To jest Duch, a Duch jest tam wśród was. ON jest lekarzem, nie ja.

70 Jak się panu powodzi? Tutaj jest znowu osoba, której nie znam. Nie znam tego człowieka. O ile wiem, tego mężczyzny nie widziałem jeszcze nigdy w moim życiu.

Jednak Duch, Duch święty. Duch święty i Jezus Chrystus to ten sam Duch. Namaszczony, Jezus, człowiek, był Synem Bożym. Lecz Duch święty, który przebywał na Nim, był Bogiem. „Mój Ojciec mieszka we Mnie”. To jest Duch święty, a więc jest to Bóg.

Jeśli ja siebie, a ten człowiek siebie, uprzątnę z drogi i ten zakres będzie martwy, wtedy Duch życia może zacząć działać. Dlatego czekam przez chwilę, aż zacznie działać namaszczenie, aby zobaczyć, co się zdarzy.

71 Jeśli Bóg Pan, w którego obecności się znajdujemy, objawi mi twoją trudność albo coś o tobie, co uczyniłeś lub coś podobnego - im więcej mówimy ze sobą, tym więcej może się stać. Jednak w rzędzie do modlitwy czekają jeszcze inni. Jeśli On mi oznajmi twoją potrzebę, czy będziesz wierzył, że jestem Jego sługą i że On jest obecny? Ty masz przepuklinę. Czy to się zgadza? To jest prawda.

Pytacie:, Jak to się stało?,, Życzyłbym sobie, bym to wiedział. Nie ma nikogo, kto

mógłby to wyjaśnić. To jest paradoks.

Żebyś dokładnie wiedział: widziałem jeszcze coś, badanie lekarskie. Ty masz także chorobę serca. Podnieś swoją rękę. Panie Anderson, teraz możesz iść do domu, Jezus Chrystus uzdrowia cię. To się zgadza. Wierzcie tylko, miejcie wiarę. Nie wątpcie.

72 Jak ci się powodzi? Także my jesteśmy sobie obcy. Nie znam ciebie. O ile mi wiadomo, widzę cię po raz pierwszy. Nie mogę cię znać. To się zgadza. Jednak On zna nas obojgów.

Czy wiesz, dlaczego to się dzieje? Jego łaska zezwala nam na to, żeby ludzie byli świadomi obecności Bożej. Ja nie wiem nic o tobie. Nie znam ciebie. Jesteś dla mnie obcym, który przyszedł tutaj. To będzie pełnym paradoksem, jeśli teraz dowiem się, co się z tobą nie zgadza, o czymś, czego nie powinien być zrobić, kim jesteś albo coś o tobie. To byłby paradoks, ponieważ nikt nie może tego wiedzieć, chyba że ten Niewidzialny mu to objawi. To się zgadza. Jeśli On to uczyni dla ciebie - nie, że ty i ja uczynimy coś na pokaz przed zgromadzeniem, lecz aby wszyscy zrozumieli, że nastąpił czas efeski. To jest to, co zarzuca pomost między denominacjami a tym wspaniałym krajem. ON to obiecał, żeby mieli pewność, że to, co mówimy, jest prawdą.

Pan wie, że się nie znamy. Niech pan podniesie rękę, żeby ludzie to widzieli. Jeszcze nigdy nie widziałem tego człowieka. To jest jakiś mężczyzna, który stoi przede mną. Zapytajcie innych. Pan ma przepuklinę, a także hemoroidy. To się zgadza. Pan przybył z daleka. Pan nie jest Amerykaninem, lecz Kanadyjczykiem. Pan przybył ze swoim synem, który jest upośledzony umysłowo. To jest prawda. Czy chciałby pan, żebym powiedział panu, skąd pan przyjechał? Pan przyjechał z miasta Saskatoon w prowincji Saskatchewan. Niech pan wierzy z całego serca, a Bóg pošle pana i pańskiego syna zdrowych do domu. Czy wierzy pan temu? Niech Bóg pana błogosławi!

Czy wierzycie? Bóg Pan jest jeszcze wciąż Bogiem. Nie ma innego oprócz Niego.

73 Jak się pani czuje? Tutaj jest kobieta, której również nie znam. Ona jest już nieco starsza. Nigdy jej nie widziałem. Jest po prostu kobietą, która tutaj stoi. Muszę się pośpieszyć, gdyż mam jeszcze tylko siedem albo osiem minut czasu. Niech pani popatrzy tutaj. Czy wierzy pani w to, że te rzeczy są prawdą? Z całego serca? Pani wie, że nie jest to możliwe, bym wiedział, co pani dolega albo coś o pani. Jednak dla Boga nic nie jest niemożliwe, ponieważ On wiedział wszystko, jeszcze zanim świat istniał. Czy to się zgadza?

Ilu wierzy, że to jest prawdą? Na pewno. ON wiedział, jak często będziecie mrugać oczyma. ON jest wieczny. Pomyślcie tylko, co On nam ofiarował z łaski przez Swoją Ewangelię! ON obiecał, że będzie czynił to samo. Istnieje niebo, a my podążamy tam. Teraz znajdujemy się w stanie efeskim. Wyszliśmy z jednego i weszliśmy do drugiego.

U pani tak wiele się nie zgadza. To są różne komplikacje. Pani nie jest tutejsza. Pani przyjechała z Zachodu, z Kalifornii. To się zgadza. Także pani ma syna, który choruje. Tutaj jest coś: widzę wodę, wielkie jezioro. Ktoś, kto jest pani bliski, mieszka w Chicago i zna mnie. To się zgadza. To jest prawda. Pani wie, że ja pani nie znam. Czy wierzy pani, że Bóg wie, kim pani jest? Pani Mc Guire. Pani prośba została spełniona. Niech pani idzie do domu i dziękuje Bogu.

Jak się pani powodzi? Pani jest jeszcze bardzo młoda.

74 Choroba i cierpienie nie mają względu na osobę. Ilu wie o tym? My wiemy, że one nie mają względu na osoby.

Ach, gdyby pani mogła wierzyć z całego serca i z całej duszy! Astma opuściłaby panią, gdyby pani wierzyła z całego serca. Czy wierzysz, siostrze, że także twoje trudności w klatce piersiowej cię opuszczą i że będziesz zdrowa? Czego dotknęłaś? Ona jest oddalona kilka metrów ode mnie. Ona dotknęła Mistrza. Jeden nerw był zablokowany. Ty będziesz zdrowa.

Ta kobieta stoi tutaj z powodu dobrej sprawy. Ona jest tutaj obca. Nigdy nie widziałem tej pani. Ktoś ją przywiózł. Ona przyjechała, bo słyszała moje kazanie z taśmy. Ona jest tutaj, ponieważ chciałaby dożyć chrztu Duchem świętym. Dlatego jest tutaj. To jest prawda, młoda pani. To się zgadza. Podejdź tutaj.

Drogi Boże, niechby to dziecko, które tutaj stoi i przedostaje się właśnie z ciemności do światła, otrzymało Ducha świętego, powróciło do swoich krewnych i pokazało im, jak

wielkie rzeczy wykonał Jezus na nim. Amen.

Niech cię Bóg błogosławi. Nie wątp, wierz.

75 Bóg może leczyć każdą chorobę nerwów. Czy wierzysz w to? Także astmę. ON może cię uzdrowić. Czy wierzysz w to? Więc idź i wierz z całego serca. Niech cię Bóg błogosławi, bracie.

Ile masz lat? Trzydzieści osiem. Wkrótce musisz zostać uwolniony z tej sprawy nerwów, zanim będzie trwała za długo, nieprawdaż? Ty masz pewnego rodzaju ataki słabości, podczas których przytrafia ci się wszystko możliwe. Teraz cię to opuściło. To się zgadza. Wierz!

Bóg leczy także nerwicę i chorobę żołądka. Czy wierzysz w to? Więc idź i jedz, co tylko chcesz. Jezus Chrystus uleczył cię.

Czy wierzycie wszyscy? Każdy z was?

Tam siedzi pewien mężczyzna. On spojrzał na mnie, lecz przedtem patrzył na swoją koszulę. Czy wierzy pan, że Bóg może uleczyć pana ze skrofulozy? Pan wierzył dokładnie w tym momencie, gdy ten mały chłopiec został uleczony z astmy. Niech pan idzie do domu. Także pan będzie zdrowy. Niech pan wierzy z całego serca.

Proszę pani, ty, która siedzisz obok jego żony, czy także pani może wierzyć, że pani oczy zostaną uzdrowione? Czy wierzy pani, że Bóg uleczy cierpienie pani oczu? Jeśli pani modliła się o to, niech podniesie pani rękę.

Kogo pani dotknęła? Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

76 Czy wierzy pan? Czy wierzysz, młody człowieku, że Bóg może doprowadzić do porządku twój skład krwi i uleczyć cię? Czy wierzy pan, że On może zabrać od pana cukrzycę i uleczyć pana? Czy wierzy pan w to? Niech Mu pan powie, że pan wierzy w to, i niech pan idzie swoją drogą.

Niech pan podejdzie. Pan ma chorobę żołądka. Czy wierzy pan, że Bóg to może uleczyć? Niech pan wierzy temu. Pan będzie zupełnie zdrowa.

Przynieście tego chłopca. Popatrz tu, synu. Przyszedłeś z daleka. Czasem różnice poziomu albo zmiany klimatu mogą uleczyć astmę. Jednak istnieje pewniejsze uzdrowienie: Jezus Chrystus, Syn Boży. ON poświęcił Swojego Syna, żeby twój syn mógł zostać uzdrowiony. Czy wierzysz w to? Wierz temu z całego serca, wtedy go to opuści. On będzie normalnym, zdrowym mężczyzną. Niech cię Bóg błogosławi, siostro.

Czy wierzycie? Czy Bóg działa wciąż jeszcze w paradoksalny sposób? W jaki sposób mogą działać się te nie dające się wytłumaczyć, niepojęte rzeczy, których ludzie nie rozumieją? Mimo to są prawdziwe. Czy to się zgadza? Ilu z was wie to i czuje w duchu, że tutaj musi być coś, co przekracza ludzkie zrozumienie?

77 Myślę, że wywołaliśmy wszystkich piętnastu, którzy byli w rzędzie do modlitwy, i jeszcze czterech lub sześciu ze zgromadzenia, którzy nie mieli karty do modlitwy. Za minutę musimy zakończyć.

Czy On postępował tak samo, jak obiecał? Ilu wierzy, że On jest wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam? Czy odczuwacie Jego obecność? Wy dożyliście Jego obecności. Wasze oczy widziały, wasze uszy słyszały, a Bóg potwierdził Swoją obecność przed waszymi oczyma. To, co zawsze odczuwacie, co was potępia, gdy czynicie coś przewrotnego, i mówi wam, że nie powinniście tego robić, ten sam Bóg stał się widzialny dla was dzisiaj po południu przez Swoje dzieła. Ilu może powiedzieć na to „Amen”? Amen! Na pewno tak to jest. ON jest tutaj.

78 Czy jest wśród nas ktoś, kto nie jest jeszcze chrześcijaninem, nie złożył jeszcze świadectwa i do dzisiaj jeszcze nie chodził na nabożeństwa? Czy zechcielibyście wstać i powiedzieć: „Wstaję nie z powodu ciebie, kaznodziejo, lecz w obecności osoby Jezusa Chrystusa, który teraz jest nad nami jako Duch święty. Przez to chcę wyrazić: „Chciałbym, żebyś Ty mnie wybawił z moich grzechów’„. Niczego więcej nie wymagam od was, jak tylko wstania na świadectwo. Na więcej nie ma już czasu. Powiedzcie: „Chciałbym być chrześcijaninem”. Powstańcie tylko, a potem usiądźcie znowu.

Czy jest ktoś w budynku? Ilu jest tutaj? Nie powinienem był powiedzieć: „Czy jest ktoś tutaj?”, ponieważ mogłoby ich być więcej niż jeden. Ilu powstanie teraz i powie: „Byłem przewrotny, o Boże. Przebac mi. Wstaję, by wyznać przed Tobą, że byłem

przewrotny. Potem usiądę w Twojej obecności”? Proszę, wstańcie teraz.

Czy jest tutaj ktoś albo nawet kilku? Jedna ręka jest podniesiona. Niech Bóg cię błogosławi, młody człowieku. Czy jeszcze ktoś? Niech Bóg cię błogosławi. Czy jeszcze ktoś? Niech Bóg cię błogosławi. Czy jeszcze ktoś? Niech Bóg cię błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi. Niech cię Bóg błogosławi, bracie. Czy jeszcze ktoś? Niech cię Bóg błogosławi tam w tyle. Czy jest jeszcze tutaj ktoś, kto powie: „Byłem przewrotny. O Boże, przebac mi”? Niech Bóg cię błogosławi., Ja byłem przewrotny, przykro mi, Panie,,. Niech Bóg cię błogosławi. Niech Bóg cię błogosławi. Niech Bóg cię błogosławi.

79 Czy jest tutaj ktoś, kto był nieufny wobec tej służby, a teraz jest przekonany, że ona jest prawdziwa? Powstańcie, tam, gdzie jesteście i powiedzcie: „O Boże, przebac mi”. Powstańcie i potwierdźcie przez to: „Byłem trochę nieufny, bracie Branham. To już minęło”. Podnieście waszą rękę. Ani jeden? Dziękuję wam.

Ilu wierzy w to? Ja sam nie potrafiłbym tego: to jest Chrystus, Syn Boży. Dziękuję. Wy zobaczycie jeszcze coś większego, jeśli wierzycie. Trzymajcie się mocno Chrystusa. Także ja zrobię to najlepsze, aby pozostać Mu wiernym.

Ilu z was jest chorych i potrzebujących? Podnieście waszą rękę i powiedzcie: , Jestem chory, bracie Branham. Jestem w potrzebie,,. Popatrzcie na tych ludzi. Czy chcecie usłuchać i wierzyć w to, co wam teraz powiem? Połóżcie na siebie nawzajem ręce, podczas gdy ja moje ręce wyciągnę do was.Chciejmy się modlić.

80 Drogi Boże, przynoszę Ci to małe zgromadzenie, gdzie czytaliśmy i słuchaliśmy dzisiaj Słowa Bożego. Wiemy, że ono jest zupełną prawdą, gdyż jest Twoim Słowem. Nie tylko wierzymy, że ono jest prawdziwe, lecz teraz wiemy, że jest prawdą. Widzieliśmy, jak czynisz coś, Panie, przez co ludzie to poznali. Oprócz tych paradoksalnych rzeczy na ziemi, we wszechświecie i w naturalnych prawach Bożych możemy je widzieć także tam, gdzie działa w ludzkim ciele prawo śmierci, a wiedza razem ze swoimi osiągnięciami nie była w stanie tego uleczyć. Panie, jesteśmy wdzięczni za tych ludzi i nie chcemy w żadnym wypadku kogoś poniżyć. Jesteśmy wdzięczni za nich. Jednak, Panie, jeśli dojdzie do tego, że nic nie będą mogli zrobić, wtedy dożyjemy interwencji Twojej potężnej ręki - mianowicie wtedy, jeśli wiemy, że żaden człowiek nie jest w stanie ich uleczyć. W przeciwnym wypadku poszliby do lekarza albo zażyliby lekarstwo. Lecz wtedy dożywamy tego, że zstępuje Syn Boży, który dał obietnicę, a której my wierzymy.

81 Wszyscy, którzy nie byli zbawieni, podnieśli swoje ręce, by dożyć zbawienia. O Boże, coś ostrzegło ich serca. Niektórzy z nich poświadczyli, że byli przewrotni, może odpadli, a teraz chcieli powrócić. Proszę o to, byś ich znowu przyjął. Wielu z nich zna mnie od lat lub słyszało o mnie. Oni wiedzą, że w człowieku nie ma nic dobrego, szczególnie we mnie. Jak mogłoby być tam coś dobrego? Jednakże oni dożyli tego, jak przejawia się obiecanie Słowo Boże i są przekonani, że ono jest prawdą. Oni je przyjęli.

Wielu nie mogłem zawołać na podium. Ojcze, Ty jesteś moim świadkiem, że nigdy nie twierdziłem, że mógłbym czegoś dokonać. Wydałem się tylko Tobie i pozwoliłem, byś Ty usunął mnie z drogi i włożył we mnie Twojego Ducha, by On działał. Ojcze, widzimy, że żaden człowiek, jak też nikt inny nie jest w stanie tego uczynić. Dlatego modłę się, by wszyscy chorzy i cierpiący, i ci, na których zostały położone ręce, w tej chwili zostali uzdrowieni.

Niechaj ten wielki Duch święty przejdzie teraz przez budynek i uzdrowi każdego.

Zbaw wszystkich, o Panie. Daruj im potężne przeżycie z Bogiem. Wylej Twojego Ducha świętego na to zgromadzenie. Oczekujemy, że uczynisz coś wielkiego w nadchodzącym tygodniu. Spraw to teraz, Panie, w imieniu Jezusa Chrystusa.

82 Powstańcie teraz wszyscy. Czy wierzycie z całego serca? Proszę naszą siostrę przy fortepianie, by zaintonowała pieśń „Chcę Go uwielbiać”. Czy słyszeliście ją? Chciejmy ją wspólnie śpiewać. Mam nadzieję, że zobaczę was znowu jutro wieczorem. Zaraz zakończymy, ale przedtem chciałbym zaśpiewać tę pieśń. Podnieśmy przy tym nasze ręce.

[Brat Branham śpiewa].

Skłóńmy nasze głowy do końcowej modlitwy. Brat Jewel Rose pomodli się. Niech cię Bóg pobłogosławi w tym, bracie Rose.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branham
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7